

KRZYSZTOF WOLSKI

WOJŁOKI — KOBIERCE PILŚNIOWE<sup>1</sup>

W polskiej literaturze fachowej wyjątkowo mało uwagi poświęcono kobiercom bitym, czyli wojłokom<sup>2</sup>. Tak się złożyło, że zainteresowanie budziły głównie kobierce wiązane, czyli dywany, kobierce tkane, czyli kilimy, także pochodne od nich gobeliny, a wśród tych droższych i bardziej luksusowych wyrobów prymitywny lub nawet ozdobny wojłok jakoś uszedł uwagi. Być może dlatego, że na naszych terenach prawie nie występuje on jako kobierzec, jak to ma miejsce na półwyspie bałkańskim, w Azji Mniejszej, Kurdystanie, Iranie, Afganistanie, Pakistanie i zachodnich Indiach oraz w Azji Środkowej poprzez Dżungarię, Turkestan wschodni, Mongolię i północne Chiny aż do Mandżurii. Co najwyżej, znalazł on się jako derka-podkładka pod siodło końskie, jako czaprak, wreszcie zaś prawie zaginął w świadomości, ustępując miejsca pokrewnemu a delikatniejszemu filcowi, czy też wreszcie najdelikatniejszym pilśniom używanym do wyrobu czapek i kapeluszy.

Wojłok, prawdopodobnie używany jako kobierzec, znalazł się w materiałach wykopaliskowych z ziem polskich, a więc na nich występował, lecz zdaje się dosyć wcześnie zaczął ustępować miejsca innym typom kobierców. Nie jest wykluczone, że wojłok z polskich wykopalisk to po prostu „koc” (filcowy), czyli derka na konia, używana również jako podkładka do spania, tak jak to widywał na naszych ziemiach w XVII wieku Ulryk Werdum<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zebranie materiałów do tego krótkiego szkicu wymagało wieloletnich poszukiwań w muzeach europejskich i pozaeuropejskich (tureckich) oraz badań terenowych, które przeprowadziłem w Bułgarii, Turcji, Iranie, Afganistanie, Pakistanie i Indiach na przestrzeni lat 1960 - 1978.

<sup>2</sup> Słowa *wojłok* nie podaje Linde, lecz znaczenie jego wyjaśniają encyklopedie: „Wojłok, pilśń posledniejszego gatunku używana na derki na konie, namioty, jurty, do osłony przedmiotów przed utratą ciepła itp.” — *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, wyd. Gutenberg, t. 18, Kraków 1931, s. 185.

<sup>3</sup> X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 98: „Najznakomitsi panowie mają wprawdzie w podróży trochę materaców i płócien ze sobą, średnia szlachta zaś nie ma w podróży innego pośłania, jak że swój wojłok czyli koldrę spod siodła kładzie pod siebie na trochę słomy, używając siodła za poduszkę, a kożucha za przykrycie”. *Dziennik Ulryka Werдума 1670 - 1672*.

„Z wytwarzaniem pilśni z pełny względnie sierści zwierzęcej — pisał Moszyński — obeznani musieli być niegdyś wszyscy Słowianie. Tego dowodzi wspólność nazwy dla omawianego wyrobu. Dziś (to jest w latach dwudziestych XX w. — przyp. aut.) na znacznych obszarach dawna ta technika zatraciła się doszczętnie”<sup>4</sup>. Na południu Słowiańszczyzny, w Bułgarii środkowej i zachodniej, występują słowiańskie określenia: *plyst*, pl. *plysti* (w Kopriwsticy), *plyst* i *plystina* w okolicach Widynia, zaś *plas* i *plastina* w okolicy Elchowa. Jedynie w Dobrudży Bułgarzy używają gagauskiej nazwy *kecze*, podobnie tej tureckiej<sup>5</sup> nazwy używa się w Strandży na pograniczu Bułgarii i Turcji europejskiej. Pilśń jest wspólną nazwą dla wszystkich Słowian, a filc późniejszym zapożyczeniem z języka niemieckiego<sup>6</sup>. Nazwa wojłok<sup>7</sup> zaś jest też zapożyczeniem za pośrednictwem wschodnio-słowiańskim, które przybyło z języków tureckich i pozostało u nas na oznaczenie dużych płatów z grubszej pilśni, używanych na derki, czapraki, kobierczyki i na osłony namiotowe. Niekiedy uważa się, że nazwa ta określa wyroby pilśniowe gorszego gatunku, nie biorąc pod uwagę, że grubsze lub większe płaty pilśni niekoniecznie muszą być wytworem sporządzonym z gorszego surowca<sup>8</sup>.

Wracając do słów Moszyńskiego trzeba stwierdzić, że wyrób wojłoków należy do przeszłości nie tylko w polskiej kulturze ludowej, ale też i w Bułgarii zanikł zupełnie w połowie XX wieku, choć świadomość wytwarzania i umiejętności techniczne są jeszcze żywe w pamięci ludu<sup>9</sup>. Jedynie w Małej Azji, Kurdystanie, Iranie i na szerokich obszarach Azji Środkowej można w wielu miejscach spotkać się jeszcze z wyrobem wojłoków i stwierdzić wiele tysięcy lat liczący ciąg tradycji w tej dziedzinie,

<sup>4</sup> K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, wyd. 2, Warszawa 1967, t. 1, s. 350.

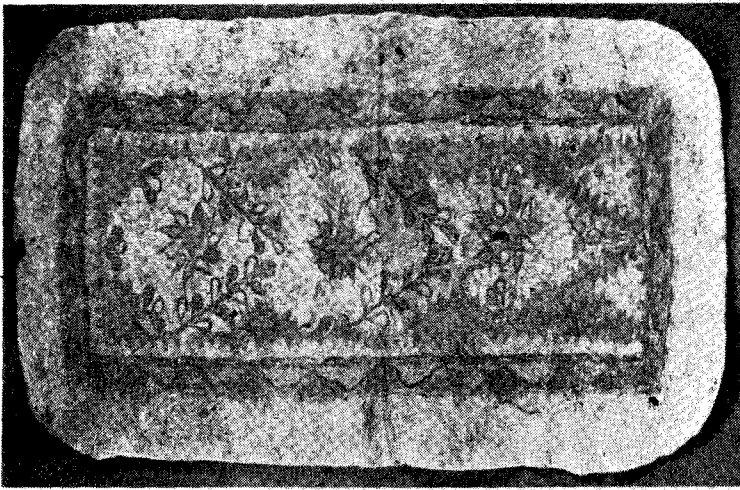
<sup>5</sup> Współczesna nazwa turecka dla filcu brzmi *kecze* (też *fötr*), zaś dla zdobionego kobierca filcowego (wojłoku) — *kecze hali*.

<sup>6</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, wyd. 3, Warszawa 1965, s. 250.

<sup>7</sup> Też stara słowiańska nazwa na wojłok — *pisla* utrzymała się w języku rumuńskim (*pislôsi* — sfilcowany, lecz *fetru* — filc). J. Reychman, *Słownik rumuńsko-polski*, Warszawa 1970, s. 220, 450.

<sup>8</sup> Dla wojłoków, czyli kobierców pilśniowych, utarła się zła opinia, powszechne mniemanie, że wojłok jest czymś lichym. Z taką opinią można się spotkać nawet w niezłych opracowaniach o kobierctwie. Zwykle jest to oparte na złej sławie najlichszych wojłoków ze środkowej Persji i indyjskich. Por. J. G. Lettenmair, *Das grosse Orient-Teppich-Buch. Eine Orient Teppichkunde von A bis Z*, wyd. 3, München 1969, s. 172 - 173.

<sup>9</sup> W tym miejscu wypadnie mi serdecznie podziękować p. dr R. Seferskiemu z Sofii, któremu zawdzięczam szereg cennych uwag dotyczących produkcji wojłoków na obszarze Bułgarii. W Dobrudży wyrabiano wojłoki do końca XIX w., we wschodniej Bułgarii w okolicy Elchowa do 1943 r., zaś najdłużej, bo do roku 1950, w okolicy Widynia w półn.-zach. Bułgarii.



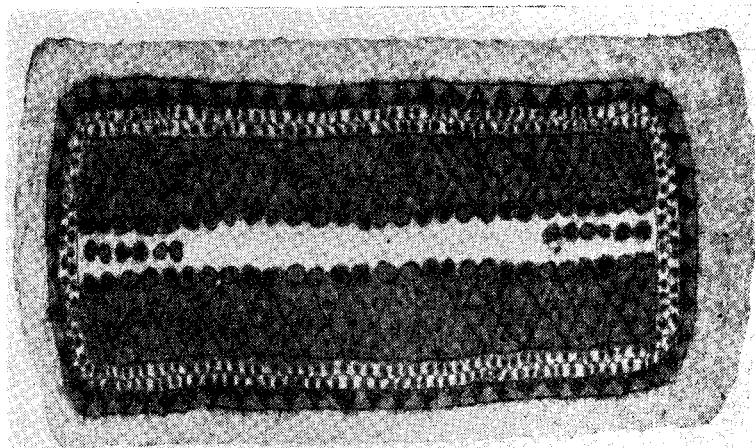
1. Namad z Afganistanu, 133×83 cm. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. 41866. Fot. J. Kubienna.

jaki poświadczają źródła chińskie już w roku 2300 przed n.e.<sup>10</sup> W zbiorach Ermitażu znajdują się najstarsze wołokowe kobierce z V — IV w. p.n.e. pochodzące z rozkopanego w r. 1949 kurhanu w Pazaryku w Ałtaju wschodnim. Jeden z kobierców wołokowych ma 30 m<sup>2</sup>, a pozostałe trzy są nieco mniejsze. Są one białe i pokryte barwnymi aplikacjami<sup>11</sup>, a więc takie, jakie do dziś dnia wyrabia się na tamtejszym terenie.

Wojłoki, czyli kobierce bite, należy zaliczyć do najprymitywniejszych kobierców. Ich powstanie jest prawdopodobnie pradawne i nastąpiło z chwilą, gdy posiadaczowi futra baraniego, lub zeskubanego runa, to futro lub runo pod wpływem zużycia, zdeptania, zalania gorącą wodą czy też tłuszczem po prostu zbito się, czyli sfilcowało. Wnet się okazało, że z większej ilości wełny owczej można doskonale sporządzić, polewając gorącą wodą i ubijając, dowolnej wielkości i grubości kobierczyk nadający się do wyściełania ziemi w jaskini, ziemiance, szałasie lub namiocie. Na tym wołoku można było siedzieć i spać, wołokiem przykrywać się, a większymi płachtami również w razie potrzeby okrywać namiot. Okazało się również, że wołok można łatwo zdobić używając do nakładania na siebie (podczas zbijania) wełny owczej w naturalnych kolorach (od białego po ciemno-brązowy — prawie czarny i odcienie siwe). I tak niegdyś powstał wołokowy, zdobiony kobierzec, jaki i obecnie często

<sup>10</sup> H. E. Wulff, *The traditional crafts of Persia*, Cambridge 1966, s. 222. Wzmiankowane wołokowe płachty (maty), zbroje i tarcze.

<sup>11</sup> J. Szapíro, *Ermitaż*, Moskwa 1976, s. 153 - 154.



2. Namad z Afganistanu, 275×150 cm. Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

spotykamy w Anatolii lub na bazarach środkowego i wschodniego Iranu czy Afganistanu — wytwór o niezmiernie wysokiej użyteczności. Zdobienie udoskonalono przez nakładanie na podstawowy kobierzec wołokowy małych, również wołokowych elementów dekoracyjnych, które przytwierdzano do spodu przez ubijanie lub też naszywanie, albo obszywano brzegi szlakiem łańcuszkowym, co już spowodowało wytworzenie się wołokowych kobierców aplikowanych, niekiedy bardzo pięknych i o wysokim poziomie artystycznym, znanych z wykopalisk z kurhanów, jak i materiałów współczesnych z terenów stepowych kirgiskich i turkmeńskich w Azji.

Najbardziej charakterystyczną rzeczą przy wyrobie wołoków jest niezmierna prostota i szybkość produkcji<sup>12</sup>, stąd też wołok jest podstawowym wytworem u wielu ludów pasterskich na stepach azjatyckich. Np. na pustyni Kara-Kum u Turkmenów, przy domowej produkcji wołoków (wyrabianych prawie wyłącznie przez kobiety), potrzebne są tylko: wełna owcza, wiązana mata trzciniowa i woda<sup>13</sup>. Im mniej potrzeba narzędzi do produkcji, tym lepiej, bowiem u wędrownych pasterzy każdy nawet łatwo przenośny warsztat staje się poważnym utrudnieniem podczas przeprowadzek i zmian koczowisk. Trzciniowa zaś mata, służąca przy wyrobie wołoków, również jest używana do ogrodzeń lub pełni funkcję przewiewnej ściany w szałasach.

Istnieje kilka sposobów wyrobu wołoków, lecz przeważnie stosuje

<sup>12</sup> Wołoki wyrabia się przeważnie w ciągu jednego dnia zaczynając pracę wcześniej rano, a na wieczór kończąc i wykańczając wyprany już wytwór.

<sup>13</sup> W. König, *Turkmenische Filzteppiche*, [w:] *Mitteilungen aus dem Museum für Völkerkunde zu Leipzig*, nr 10, 1962, s. 13.

się pewnego rodzaju formę, nie pozwalającą na odkształcenie się koberca w trakcie produkcji. Wyskubaną lub zgręplowaną wełnę rozkłada się płasko (warstwą do 20-cm grubości) na płóciennej płachcie<sup>14</sup> lub płaskiej macie, a nieraz tylko na dużym, płaskim i nieco wgłębionym kamieniu, jak to ma miejsce w Indiach w Radzastanie, lub po prostu na szutrze, jak to robią w południowej Anatolii, a następnie polewa gorącą wodą (niekiedy z dodatkiem mydlin<sup>15</sup>) i przyklepuje prętami lub przydeptuje stopami<sup>16</sup>. Później ubitą wełnę zwija się wraz z płachtą czy też matą, stale polewając gorącą wodą i ubija. W Górach Sulejmańskich w Pakistańskim Beludżystanie szereg kobiet klęcząc na ziemi zwija płachtę, ubijając rulon przedramionami. Rozwiąawszy płachtę, na lekko już sfilcowaną wełnę nakładają kłapcie wełny o innej barwie, aby ułożyć wzór<sup>17</sup>. Powtórnie zwijają płachtę, tym razem mocniej i twardziej, a rulon obwiązują. Polewają bardzo gorącą wodą (z mydlinami lub bez) i ubijają (niekiedy płaskimi kamieniami). Na stepach turkmeńskich taki twardy zawiązany rulon bywa niekiedy wleczony za końmi po stepie, aby wełna obijając się jak najbardziej i najsilniej się sfilcowała. Na innych terenach, jak np. środkowo-europejskich, ubijanie wojłoków przebiega w foluszach. Ubity silnie i spoisty już wojłok pierze się przez zanurzenie w zimnej, bieżącej wodzie i suszy na słońcu.

Wojłoki, kecze, u ludności osiadłej i półkoczowniczych Yörük'ów w pow. Mut, okręgu Mersin w Turcji, są zwykle jednobarwne w naturalnym kolorze wełny owczej. Na kecze używa się krótkiej wełny odpadowej<sup>18</sup>. Wyrabia się je następująco: na szutrze kobiety rozkładają warstwę uprawnej poprzednio wełny, następnie polewają ją jak najgorętszą czystą wodą, przyklepują rękoma lub prętami i wreszcie na podłożonym wałku drewnianym rolują, ubijając przedramieniem. Niekiedy w tej pracy kobietom pomagają mężczyźni. Przeważnie brzegi wykonanego wojłoku pozostają nierówne, choć niekiedy przycina się je do równości noży-

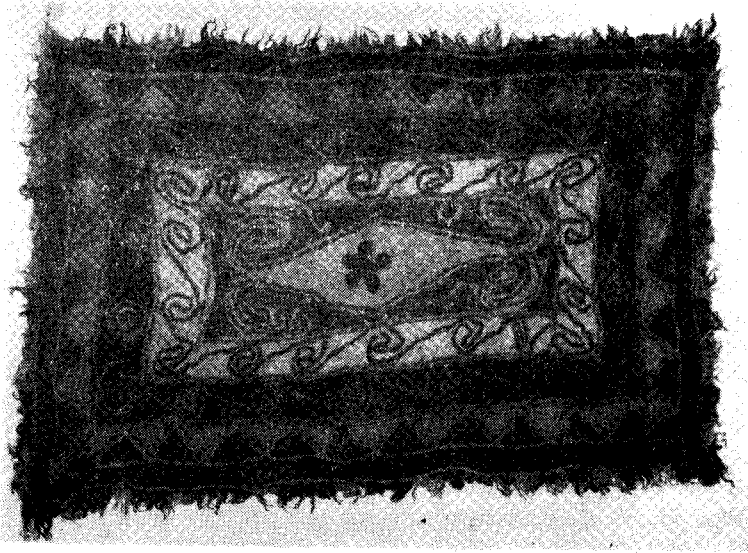
<sup>14</sup> Niekiedy u Turkmenów na starym, dobrze już zbitym filcu.

<sup>15</sup> Mydliny swą śliskością ułatwiają skręcanie się włosków wełny i powodują szybsze i dokładniejsze splatanie się.

<sup>16</sup> Deptanie nogami przy folowaniu sukna samodzielnego znane jest z terenów słowiańskich u Słowian południowych w obszarze nadadriatyckim, na Wielkorusi a także na Polesiu. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1, Warszawa 1967, s. 351. Trzeba dodać, że również deptanie stosowali przy wyrobie wojłoków Cyganie we wschodniej Bułgarii (inf. dra R. Seferskiego). Również stosuje się deptanie w warsztatowym wyrobie wojłoków w Anatolii, gdy prace wykonują mężczyźni.

<sup>17</sup> Niekiedy w czasie produkcji koberców wojłokowych na stepach Azji Środkowej wzór bywa nakładany jeszcze wcześniej, bezpośrednio po spryskaniu rozłożonej wełny gorącą wodą i lekkim przyklepaniu różgami.

<sup>18</sup> Materiały z badań terenowych we wsi Burun, pow. Mut, okr. Mersin w południowej Anatolii, 12 X 1978 r.



3. Namad z Afganistanu, 203×131, cm. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. 44115. Fot. J. Kubiena.

cami. Dawniej wyrabiano w gospodarstwach domowych również wołłoki większych formatów, obecnie (r. 1978), skutkiem podrożenia wełny, wyrabia się kecze niewielkich rozmiarów (ok. 1,0×1,5 m). Niekiedy kecze bywają dekorowane, np. trzy koła w innej naturalnej barwie wełny, lecz przeważnie są jednobarwne.

Wołłoki wyrabiane na własny użytek przez ludność osiadłą lub koczowniców bywają przeważnie gatunkowo lepsze, gdyż użyty na nie surowiec stanowi wełna, sierść wielbłądzia (nieraz też i kozia) oraz sierść bydłęca, lecz przede wszystkim krótka miękka wełna ze strzyży sztuk młodych lub też ze strzyży jesiennej.

W środkowym i zachodnim Afganistanie w języku farsji i jego lokalnej odmianie dari kobierzec wołłokowy nazywa się *namád*, zaś w języku pasztu nosi nazwę *lamcaj*, *lamcej* lub *limcaj*<sup>19</sup>. W Iranie rzemieślnik wyrabiający wołłoki i filce nazywa się w języku farsji *gazur*, *qaššar* albo *namad-mal*, zaś kapelusznik produkujący starego i odwiecznego typu filcowe czapki-kapelusze zwane *kolah*, nazywa się *kolah-mał*<sup>20</sup>. Wołłoki wyrabia się na znacznie szerszym obszarze niż kobierce wiązane a na-

<sup>19</sup> W pasztu mówionym przez zespół plemion Kakar używają na wołłok nazwy *krasta* (mat. z badań terenowych w r. 1974 w Ziandra koło Ziarat w półn.-wsch. Beludżystanie pakistańskim). Na innych obszarach języka pasztu (tereny półn.-wsch.) *krasta* oznacza też grube sukno samodiałowe.

<sup>20</sup> H. E. Wulff, *The traditional crafts...*, op. cit., s. 222.



4. Namad z Afganistanu, 248×147 cm. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. 54710. Fot. J. Kubiena.

wet kilimy, bowiem np. w takiej prowincji Logar na pd.-zach. od Kabulu wyrób kilimów należy do rzadkości, zaś lamcaj wyrabia się wszędzie<sup>21</sup>, a kobierców wiązanych nie robi się zupełnie.

Najlepsze wojłoki, wyrabiane na własny użytek w Hazaradzacie w środkowym Afganistanie, są wykonane wyłącznie z wełny owczej, krótkiej, miękkiej, delikatnej, pochodzącej od sztuk młodych. Do wyrobu najlepszych wojłoków wykorzystuje się wełnę owiec cienkorunych. Podobnie w Turkiestanie wschodnim wyrabiano najpiękniejsze miękkie, białe wojłoki, które również barwiono na czerwono lub błękitno, z bardzo delikatnej wełny cienkorunych owiec miejscowych<sup>22</sup>. Podstawową barwą była naturalna biel wełny owczej, z której sporządzony był wojłok. Biel stanowiła tło, na które nakładano w Kuczy w Turkiestanie wschodnim ornamenty w kolorach żółtym, niebieskim, czerwonym, czarnym i popielatym<sup>23</sup>.

W większych ośrodkach, przy bardziej masowej produkcji na zbyt, używa się do gręplowania wełny smyka gręplarskiego. Przy wyrobie domowym gręplowano ręcznie rozskubując wełnę, aby uzyskać możli-

<sup>21</sup> Materiały z badań w Afganistanie w r. 1971.

<sup>22</sup> B. Grąbczewski, *Podróże gen. Grąbczewskiego*, t. 1, *Kaszgaria, kraj i ludzie, podróż do Azji Środkowej*, Warszawa b.d., s. 152: „Wojłoki takie zastępują dywany i są bardzo poszukiwane w krajach Azji Środkowej z powodu tanioci i pięknego wyrobu”.

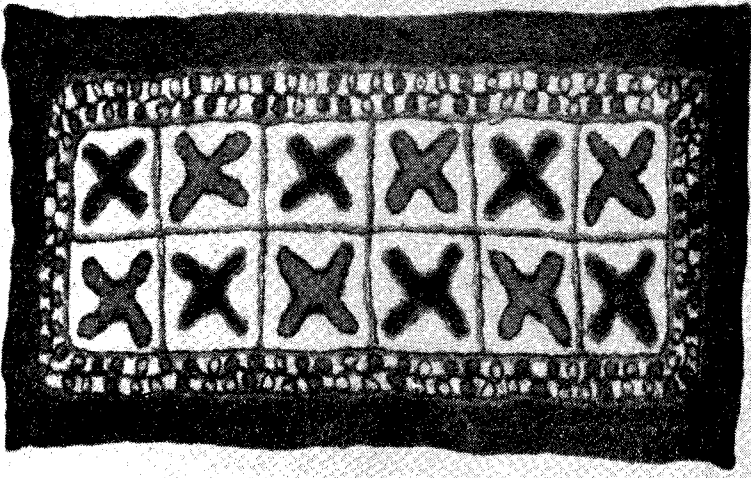
<sup>23</sup> A. von Le Coq, *Von Land und Leuten in Ostturkistan*, Lipsk 1928, s. 177.

wie najbardziej puszyste kłapcie, rozkładane następnie bardzo równomiernie na powierzchni płachty lub trzciniowej maty, służącej za podstawę przyszłego wołjoka. Spilśnienie przebiega tym lepiej, im delikatniejsza, ale też im krótsza jest wełna. Z tego powodu wełnę dłuższą tnie się, aby krótsze włosy lepiej się skrzyły i zahaczały nawzajem<sup>24</sup>. Przy procesie spilśnienia nie dodaje się żadnych spojów, aby przypadkiem nie spowodować zbytniego stwardnienia kobierczyka. Pilnuje się też czystości wełny. Rozłożoną wełnę polewa się jak najgorętszą wodą i stale ubija, powtarzając tę czynność wielokrotnie. Następnie to samo robi się, zwinawszy matę lub płachtę ze spilśnioną wełną w rulon, aby taczając go móc ubijać wszędzie równomiernie i uzyskać wszędzie jednakową grubość. W czasie tego procesu materiał znacznie się zbiega, na długości i szerokości. Po pierwszym podstawowym spilśnieniu wełny rulon rozwijano i rozkładano na płasko. Wtedy rozpoczynało się nakładanie ozdób a nawet wciskanie drobniejszych elementów, które później miały utworzyć np. szereg małych kóelek. Linie ciągle, proste lub faliste, układa się na wołjoku przy pomocy bardzo luźno sprzędzonej nici wełnianej, zabarwionej w odpowiednim kolorze. Niekiedy te ozdoby, które też trafiają się po obu stronach wołjoka, układa się od miejsca zaczęcia wyrobu. Wpierw ozdoby na spód, potem właściwa pilśń, a następnie ozdoby wierzchu. Wszystkie te ozdoby przyklepywano na mokro, a potem znowu wołjok zwinano między dwiema płachtami, lub matami i ubijano, stale polewając wrzątkiem. U Firozkohi, mieszkających w górach na wschód od Heratu w płn.-zachodnim Afganistanie, wołjok roluje się w matach wiklinowych. Przy ponownym rozwinięciu i zwinięciu poszczególne pręty uwierały inne miejsca powodując mocniejsze spilśnienie materiału<sup>25</sup>. Wcześniej zwinane pręty maty stanowią twarde wnętrze rulonu<sup>26</sup>. Czynności te, choć nieskomplikowane, były jednak pracochłonne i całkiem nie lekkie, gdyż rolowanie wołjoka powtarzano kilkakrotnie, aby otrzymać jak najdokładniejsze spilśnienie wełny, a tym samym uzyskać spoiwość. Dając tylko dobrą wełnę owczą, zaś przy spilśnieniu używając jedynie czystego wrzątku bez jakiegokolwiek domieszki, otrzymuje się wołjok miękki i lekki. Te miękkie wołjoki są przeznaczone nie tylko do przykrywania posadzek, podłóg, czy też szerokich ław-platform *tacht*, służących do siedzenia w czajkhanie, lecz także do przykrywania się w porze zimowej. Podobne jest przeznacze-

<sup>24</sup> Również i w Bułgarii cięto dłuższe kłapcie runa owczego, gdy chciano wykonać najlepszej jakości wołjoki (inf. dra R. Seferskiego).

<sup>25</sup> G. Mandersloot, *Firozkohi een afghaans reisjournaal*, Rotterdam 1971, s. 145.

<sup>26</sup> W Mongolii, a także w południowo-wschodniej Bułgarii (Strandży), do środka rulonu daje się wałek drewniany (inf. dra R. Seferskiego). Podobnie robią Yörük w wyrobie domowym (mat. z badań w południowej Anatolii).



5. Wojłok turkmeński, wg L. Beresnevy.



6. Wojłok turkmeński, wg L. Beresnevy.

nie wojłoków u Beludźów koczujących na terenie Seistanu afgańskiego i perskiego oraz w Beludżystanie pakistańskim, np. w okręgu Kharan i Czagaj<sup>27</sup>. Beludźowie z plemienia Mamasseni zamieszkujący nad dolnym Hilmandem i koczujący na obszarze pustyni Registan w czasie panujących w zimie huraganów z północnego zachodu okrywają swe bydło

<sup>27</sup> Materiały z moich badań terenowych w Beludżystanie pakistańskim w r. 1961.

i osły wielkimi czaprakami wołłokowymi dla ochrony przed przejmującym chłodem<sup>28</sup>.

W Hazaradzacie w Afganistanie wyrabia się też grubsze wołłoki (używane wyłącznie do przykrycia ziemi, posadzki czy też podłogi), już nie z tak delikatnego i dobrego surowca, lecz z wełny garbarskiej, z wełny sztuk padłych, koziej i bydłowej sierści (a niekiedy i bawełny). Do tych wołłoków używa się też wełny odpadowej pochodzącej ze strzyży sztuk starych, a także wełny od różnych gatunków owiec. Wyrabia się z tego wołłoki grube i bardziej sztywne, mające nieraz zanieczyszczenia pochodzące ze złego przesortowania surowca przed przystąpieniem do pracy. Żdźbła, nasiona traw i ziół, które się na pastwiskach powbiły w runo owiec, spotkać można później w takim niestarannie wykonanym wołłoku. I te wołłoki bywają też zdobione, choć częściej widuje się je jako jednobarwne, przeważnie w odcieniu szaro-popielatym lub szaro-brązowym. W mniejszych kobierczykach wołłokowych spód przeważnie bywa jednobarwny, zaś jednobarwny wierzch miewa pobrzeża barwy innej, lecz też w odcieniach naturalnych wełny<sup>29</sup>. Niekiedy trafiają się również i mniejsze kobierczyki wołłokowe, barwnie dekorowane, lecz te są przeważnie wykonane z lepszego gatunku wełny, często jasne albo białe. W sztukach dekorowanych, takim jednobarwnym jest spód wołłoka. Część wierzchnia bywa dekorowana wyłącznie na środku, a brzegi pozostają bez ozdób, w takim samym kolorze jak i spód, lub z małym inobarwnym marginesem. Te wyroby z Afganistanu wykazują żywe podobieństwo do podobnych wyrobów turkmeńskich z terenów ZSRR, gdzie również pobrzeża (we współczesnych kobiercach wołłokowych) pozostają niezdobione, choć środek bywa bogaciej i staranniej dekorowany<sup>30</sup>.

Na terenie wschodniego Turkiestanu, gdzie wyroby filcowe słyną ze swej miękkości, spotyka się jako materiał do wyrobu wołłoków, obok podstawowej miękkiej wełny owczej ze sztuk młodych i jesiennej strzyży, też dodatki w postaci sierści wielbłądziej i koziej<sup>31</sup>. Te ostatnie są dodawane przy wyrobie grubszych i niezdobionych wołłoków. Również

<sup>28</sup> G. P. Tate, *The Frontiers of Baluchistan. Travels on the Borders of Persia and Afghanistan*, London 1909, Lahore 1976, s. 71.

<sup>29</sup> Tego typu wołłok o wym. 166×132 cm zakupiłem w roku 1971 w Kabulu do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Ma on spód ciemno-brązowy, wierzch zaś popielato-szary z ciemno-brązowymi pobrzeżami. Jest wykonany z liczej gatunkowo wełny owczej i niestarannie zbity, skutkiem czego jego grubość jest niejednakowa. Wołłok został wykonany w Hazaradzacie w środkowym Afganistanie (nr inw. 41861).

<sup>30</sup> Por. L. Beresneva, *The Decorative and Applied Art of Turkmenia*, Lenin-grad 1976, il. 48, 49, 50, 51, 52 i 58.

<sup>31</sup> A. von Le Coq, *op. cit.*, s. 178.

i w pobliskiej Mongolii, podobnie słynnej z wyrobu wojłoków, dodaje się do podstawowego materiału, jakim jest wełna owcza, sierści koziej i końskiej<sup>32</sup>.

Kobierce wojłokowe wyrabia się w różnych rozmiarach w zależności od potrzeb przeznaczenia. Np. w Bułgarii wojłoki miały 3,5 - 4,0 m długości, a szerokie były do 3 m. W Turcji wielkość wojłoków była różna, od małych 1,0×1,5 m, do 2,0×4,0 m, lub nawet większe, zaś wspomniane kobierce wojłokowe z Kuczy ze wschodniego Turkiestanu miały również wymiar 2,0×4,0 m. Afgańskie większe kobierce wojłokowe mieszczą się w rozmiarach 2 - 3 m długości, a 1,3 - 1,5 m szerokości. Produkuje się jednak sporo kobierczyków wojłokowych w mniejszych rozmiarach 1,7 - 1,5 m długości i 1,2 - 1,3 m szerokości, a niekiedy nawet i mniejsze. Bardzo rzadko wyrabia się wojłoki większe, chyba z przeznaczeniem na płachty namiotowe, lub wykładziny „posadzki” w namiocie czy domu.

W większych ośrodkach wyrobu wojłoków w Iranie lub Kaszmirze dodaje się do wełny i sierści również surowce wtórne w postaci waty ze zgręplowanych szmat wełnianych i bawełnianych, a nawet pakul. Oczywiście tą drogą powstają wojłoki gorszego gatunku, a nawet bardzo liche, jak np. kaszmirskie<sup>33</sup>, trafiające na rynek światowy pod nazwą wojłoków indyjskich, które w użyciu szybko się rozluźniają, rozpadają się na kawałki. Nie pomaga zastosowanie w czasie produkcji spoiwa olejnego z makuchów, gdyż nic nie może zastąpić dobrze spilśniającej się wełny.

Kobierce wojłokowe jeszcze współcześnie można spotkać w prawie każdym wiejskim domu Anatolii. Bywają one tam, w zależności od okolicy, dwojakiego rodzaju: wyroby domowe, przeważnie w formatach mniejszych i większe wyroby warsztatowe. Wyroby warsztatowe np. w okolicy Beysehir odznaczają się większą spoistością, zaś wojłoki wyrobu domowego są mniej spoiste, lecz miększe. Z warsztatowego wyrobu wojłoków w Turcji słyną anatolijskie miasta Afyon, Tire i Beysehir. W Afyon rzemieślnicy trudniący się filcownictwem zamieszkują całą ulicę<sup>34</sup>. Produkcja jest jeszcze stale żywa. Tureckie wojłoki, czyli kecce, przybyły z ludami tureckimi z Azji Środkowej, jednak przypuszczać należy, że i poprzednie ludy zamieszkujące Azję Mniejszą znały ten typ kobierca oraz ten stary typ techniki.

<sup>32</sup> W. Heissig, *Reconstructing Mongolian Material Culture from Literary Sources*, (ref.), s. 4 - 5.

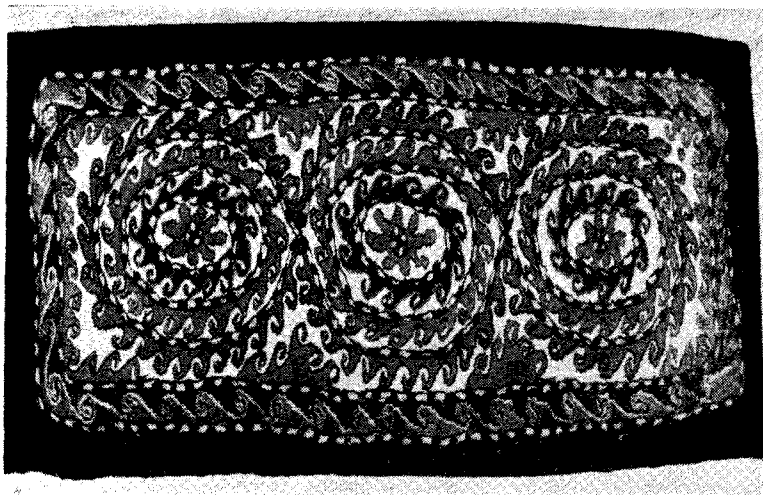
<sup>33</sup> Eksportowane z Indii niewielkie kobierczyki wojłokowe, bardzo liche gatunkowo, swą tandetnością wynobiły w świecie jak najgorszą markę wszelkim kobiercom wojłokowym.

<sup>34</sup> H. Gürçay, *Keçe ve keçecilik*, [w:] *Türk Etnografya Dergisi*, t. 9, 1966, Ankara 1967, s. 21 - 32.

Kecze wyrobu domowego w południowej Anatolii nie mają pretensji do wymyślnego zdobnictwa, zaś kecze wyrobu warsztatowego, np. z Beysehir, są zawsze zdobione. Na tle białym (gdyż z białej wełny sporządza się wołjoki) występuje ciemno-brązowy (w naturalnym kolorze brązowej wełny) wzór geometryczny, często z bordiurą otaczającą pole. Ornamenty stosowane w zdobnictwie są dosyć prymitywne, a nakładanie, bez specjalnego przypikowania, następuje na uprzednio wykonany filc podstawowy; w skutkach ornamenty łatwo odpadają podczas prania wołjoków i szorowania ich drewnianą łopatką. Pięknie zdobione stare wołjokowe modlitewniki, wyroby z XVIII - XIX w. z Bursy można zobaczyć w muzeum w Konya. Mają one bogate i względnie drobne ornamenty dekoracyjne, zaznaczające bordiury, naroża, mihrab i zwisającą z niego lampę. Ciemno-brązowy, lekki wzór na białym tle wołjoka robi niekiedy wrażenie haftu lub naszytej jakby koronki, tak jest delikatny. Brzegi poprzeczne posiadają wykończenia z naszytych frędzli, co przypomina kobierce wiązane.

Wydaje się, że należałoby jeszcze poświęcić kilka słów afgańskim wołjokom ozdobnym, które — jak już wyżej wspomniano — osiągają nieraz dużą dekoracyjność i barwność. Zdobione wołjoki przypominają swą dekoracją raczej kobierce wiązane, niż kilim lub prosty pasiak. Najbardziej ozdobne różnią się tym od zwykłych kobierców afgańskich, że doszyte (lub rzadziej dobite) frędzle-kłapcie obiegają wołjok ze wszystkich stron, czego nigdy nie spotyka się przy kobiercach wiązanych, bowiem do brzegów dłuższych nie doszywa się frędzli. Wołjok cieńszy, miękniejszy i lepszego tym samym gatunku miewa „nabity” wzór tego rodzaju, że ma zawsze pole środkowe (pokryte bardziej lub mniej subtelnym ornamentem) otoczone bordiurą, w obrębie której można wyróżnić poszczególne pasy. Można więc mówić o potrójnej bordiurze. Bardzo chętnie w zdobnictwie wołjoków afgańskich używa się przy bordiurach ornamentów zębatych, niewielkich rozet i kostek oraz ślimacznic. W polu umieszcza się medalliony, a naroża zapełnia drobniejszymi elementami. Zdarzają się w tle pola ornamenty przypominające fale wody. Oczywiście zawsze trzeba pamiętać, że ozdoby na wołjokach są grubsze i jakby zbarbaryzowane w stosunku do wzorów na kobiercach wiązanych a nawet kilimach. Niekiedy, co spotyka się w wołjokach grubszych, pole wypełnia ornament rombów: można by nazwać go też *minakhane*<sup>35</sup>.

<sup>35</sup> „Minakhane” — typ drobnego ornamentu w kobiercach perskich i Beludżach wielokrotnie powtarzanego, który wypełnia pole kobierca wiazanego. Ten drobny ornament mogą stanowić kwiaty, listki lub figury geometryczne. Warto tu wspomnieć, że w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie znalazł się afgański grubo i prymitywny kobierec wołjokowy, na którym wzór „w romby” robi wrażenie „minakhane”. Wzór ten został wykonany w ten



7. Wojłok turkmeński, wg L. Beresnevy.

Rzadziej w polu widuje się ornamenty ułożone pasowo, podłużnie. Czasami trafia się biały pas, położony z najbielszej wełny, wzdłuż kobierczyka po środku pola<sup>36</sup>, w wyrobach z północnego Afganistanu (przy jasnych pobrzeżach kobierczyka), lub też na jasnym, prawie białym polu, pas o ornamentcie stylizowanego drzewa życia, jak to ma miejsce na wojłokach turkmeńskich<sup>37</sup>. Często zdobnictwo wojłoka żywo przypomina afgański kobierzec wiązany z charakterystycznymi elementami zdobniczymi w postaci ośmiobocznego *gul*. Gul bywa układany centralnie, jakby medalion, jednak częściej powtarza się wielokrotnie, zupełnie tak, jak go można zobaczyć na typowych afgańskich kobiercach z północnego Afganistanu. Pole wypełnione licznymi gul, ułożonymi w kilku rzędach, otacza bordiura. Wojłoki grube, licszego wyrobu, mają przeważnie zawsze obrzeżenia w postaci jednobarwnego marginesu, w tonacji szarej lub ciemnej. Dopiero środek jest dekorowany. Wojłoki osiągają nie tylko dużą dekoracyjność, lecz także barwność, dzięki różnoodcieniowej wełnie zabarwionej henną (przeważnie na pomarańczowo). Spotyka się kolory żółty, ciemno-brązowy, lila-czerwony, biały, a rzadziej zielony i niekiedy ciemno-niebieski. Zupełnie inne wzory, związane bezpośrednio

sposób, że po nałożeniu grubej, brązowej nici, przypilkowano ją, a następnie ponownie spłisniono.

<sup>36</sup> Por. ornamenty na kobiercu wojłokowym o wym. 275×150 cm, pochodzącym z północnego Afganistanu, a znajdującym się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiegim im. Chałubińskiego w Zakopanem.

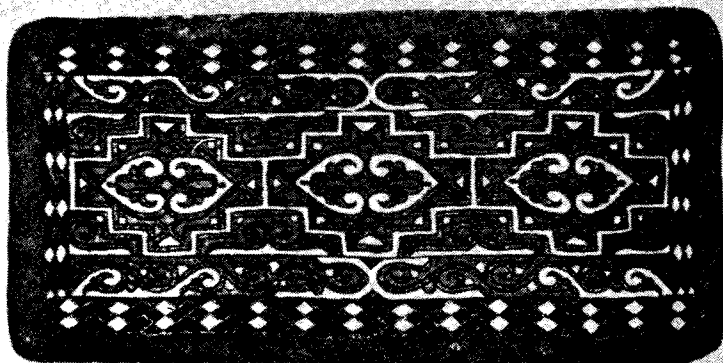
<sup>37</sup> L. Beresneva, *op. cit.*, il. 50.

z tradycją zdobnictwa Azji Środkowej, posiadają kirgiskie, mongolskie i turkiestańsko-chińskie wołłoki. Uderza w nich nie tylko bogactwo kolorystyczne, lecz też bogactwo ornamentów<sup>38</sup>.

Stosunkowo łatwo jest aplikować wołłoki, tym sposobem zdobione osiągają np. u Turkmenów i Kirgizów dużą dekoracyjność. Brzegi zdobi się „falbankami” z płótna, lub z kłapci barwionego runa wełnianego, doszywa do niej chwasty z nitki wełnianych lub końskiego włosia. Brzegi dla umocnienia obszywa się barwnymi nićmi wełnianymi lub perkalową, a niekiedy nawet jedwabną lamówką. Drobne kawałki barwnego wołłoku naszywa się na uprząż końską lub wielbłądzia, dodatkowo przyozdabiając (np. wyszywaniem, chwastami lub białymi czy błękitnymi paciorkami). Wołłok daje bowiem bardzo równomierne tło. Ozdoby z nahaftowanego, barwnego łańcuszka pokrywają większe płaty, nie zaś umacnia, utrwala spoiwość wołłoku.

Zdawałoby się, że przy stosowaniu innych technik kobierczych prymitywny wołłok powinien ustąpić. Tak jednak nie jest z najbardziej zasadniczych powodów, bowiem wołłoki można nie tylko wyrabiać z gorszych gatunków wełny i z odpadków wełnianych, które nie nadają się do innego celu, lecz można wołłoki produkować bardzo szybko, rozpoczynając pracę rano a kończąc wieczorem tego samego dnia, bez skomplikowanych, zmudnych, a przede wszystkim czasochłonnych zabiegów, jak przedzenie i tkanie. Po wtóre, wołłoki, nawet najprymitywniejsze, znajdują zawsze miejsce w gospodarstwie koczowniczym, ludności półosiadłej i osiadłej. Wołłoki służą za podściółkę pod dywan czy kilim, najlepiej izolują od chłodu ziemi. Wołłoki najbardziej nadają się na wszelkie czapraki, chroniąc zwierzęta od otarcia. Wołłokiem u Turkmenów afgańskich podszywa się twarde kilimy wełniane, zanim się je użyje jako przykrycie zwierzęcia. Również wołłoki są najmniej przewiewne, lekkie (tylko liche gatunkowo bywają ciężkie), w transporcie wygodne, bo łatwe do zwijania. Te zalety wołłoku pozwoliły mu się utrzymać obok kobierców innego typu w gospodarstwie na terenach chłodniejszych stepów i półpustyń. Na nietrwałość wołłoków, specjalnie grubszych, niezdobionych i lichszego wyrobu, wpływa w Afganistanie głównie brak poszanowania i ceniienia tego typu wyrobu. Rzeczy tak tanich jak wołłoki, po prostu się nie ceni i o nie nie dba. Posiadając drogie kobierce wiązane, a specjalnie wspaniałe modlitewniki, na wołłok już nie zwraca się uwagi. Po kobiercach wiązanych i kilimach wołłok znajduje się na ostatnim miejscu, toteż najłatwiej niszczyje. Jednak mocno zbite wołłoki bywają nawet względnie trwałe i mogą służyć niekiedy kilkadziesiąt lat. Mogą tak długo służyć dopóki do nich nie dostaną się największe

<sup>38</sup> A. von Le Coq, *op. cit.*, tabl. 48.

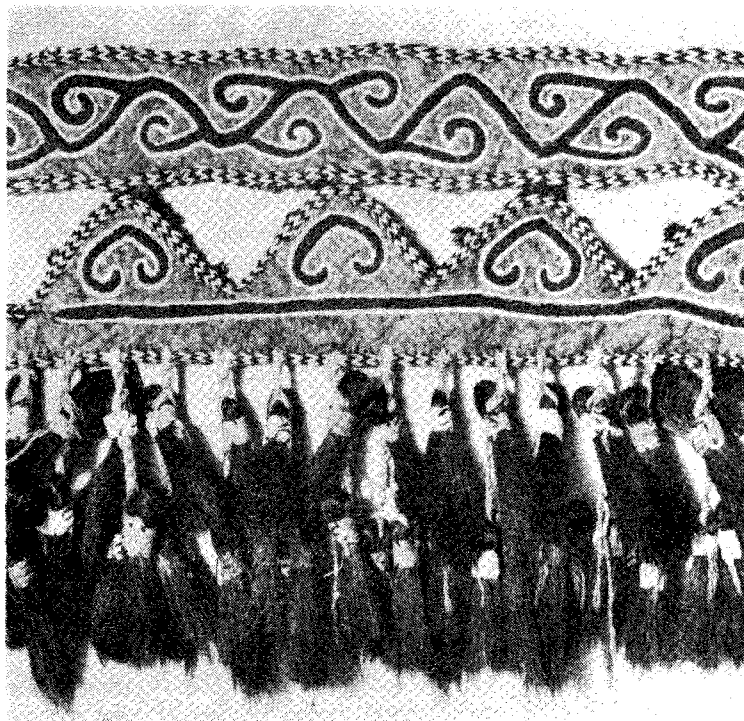


8. Koberzec wojłokowy, 400×200 cm. Kucza, Turkiestan Wschodni, wg A. von Le Coq.

szkodniki, to jest mole, których z wojłoku wprost nie sposób wywabić. Żerują świetnie w głębokim i miękkim materiale niszcząc go kompletnie. Jedynie częste poruszanie, deptanie, trzepanie<sup>39</sup> może skutecznie przeciwdziałać inwazji tych niebezpiecznych szkodników. Na szczęście koczownicy często się przenoszą wraz ze swym dobytkiem. Gorzej jest u ludności osiadłej. Najfatalniej przedstawiają się wszelkie składy i magazyny z wojłokami, jak np. w Kabulu, gdzie sprzedawcy dosłownie nie mogą sobie dać rady w walce z molami, zagnieżdżonymi w miękkich wojłokach.

Niekiedy w walce z molami zanurza się wojłoki w wodzie, a następnie suszy na płaskiej powierzchni. Przy praniu wojłoków, np. w Turcji środkowej, w okolicach Beyşehir, wydeptuje się brud (glinę, proch) stopami, a powierzchnię przeciera, pod płytką warstwą wody, płaskimi łopatkami drewnianymi lub deseczkami. Robią to kobiety w szerokich i płaskich korytach o wybetonowanym dnie. Takie pralnie położone są w pobliżu potoków, aby można było napuścić na nie bieżącą wodę. Przy praniu niekiedy powierzchnię wojłoków zlewa się mydlinami. Wyprany wojłok suszy się na słońcu i wietrze tuż obok koryt-pralni, a także rozkłada się wojłoki na gładkich lub nawet na kamiennych murkach, nie zważając na to, że wojłokowy koberzec traci wtedy formę. To odkształcenie zanika później w czasie użycia, gdy wojłok leży na posadzce w iz-

<sup>39</sup> Trzepanie wojłoków, a specjalnie zwilżonych, zanieczyszczonych gliną, nie jest rzeczą bezpieczną, bowiem ciężki w takim wypadku wojłok łatwo może się „rozleść” przy nieumiejętnym lub zbyt gwałtownym uchwyceniu.



9. Zawieszka wołłokowa z półn. Afganistanu, 89×18 cm. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, nr inw. 50612. Fot. J. Kubiena.

bie, a chodzący ugniatają go stopami i materiał wraca ponownie do normalnego spłaszczenia.

Duża łatwość kształtowania wołłoku spowodowała, że tego typu techniką wyrabia się różnego rodzaju futerały na skrzynki oraz okrycia, jak kaptury z pelerynami, czapki, pasterskie duże peleryny-narzuty<sup>40</sup>, nie mówiąc już o delikatniejszych wyrobach z cienkiej i miękkiej pilśni. Również z wołłoku na sporych obszarach starego świata wyrabia się różnego rodzaju obuwie (pantofle, buty, walonki, filcaki), a także pończochy. Jednak pomimo dużej użyteczności tych okryć, nie ceni się ich zbyt wysoko, uważając za wyroby proste, wykonane z odpadowej wełny, należącej do lokalnego rynku i podobnie jak wołłokowe kobierce, prze-

<sup>40</sup> Taka narzuta w południowym Afganistanie nazywa się *kucaj* lub *kocaj*. Przeważnie nie miewa ona rękawów, choć zdarza się, że uszyją ją na wzór białej, sukiennej sukmany zimowej zw. *baraka*, wtedy posiada długie rękawy, zazwyczaj zupełnie nie używane, gdyż *kocaj*, nosi się zarzucony na ramiona. *Kocaj* jest typową narzutą pasterską, noszoną przez pasterzy owiec, kóz i wielbłądów podczas wypasów jesienno-zimowych. (Nazwy powyższe są podane w języku pasztu).

ważnie nie eksportowane dalej. Duża objętość wojłokowych kobierców, daleki kłopotliwy transport, przy małym popycie na nie na rynku europejskim i niskiej cenie, były powodem, że tylko bardzo rzadko te wyroby ze Środkowego Wschodu pojawiały się w handlu w Europie, a przy porównaniu z innymi wytworami kobierstwa po prostu nie znajdowały chętnych nabywców. Również jednobarwne i zdobione wojłoki anatolijskie nie trafiały na rynek europejski, a pozostawały jedynie jako lokalny towar turecki. Współcześnie w Europie, a przede wszystkim w Polsce, kobierzec wojłokowy należy do wyjątkowo spotykanych rzadkości, występując jedynie jako nieliczne importy sprowadzane ze Środkowego Wschodu<sup>41</sup>.

---

<sup>41</sup> W uzupełnieniu powyższych uwag warto jeszcze wspomnieć o technice wyrobu wojłoku „na zimno”. W Radżastanie w Indiach, w miejscowości Bagru (30 km na zach. od Dżajpur) wyrabia się *namda* z wełny odpadkowej i wtórnej. W warsztacie p. Bhawar Lal Roupczand Khattik zakupioną wełnę prano, gręplowano na *pindan* (harfie gręplarskiej), a następnie lepsze części przeznaczano na przedzenie, zaś gorszą część rozkładano na kamiennej posadzce, uklepywano prętami, polewając przy tym zimnymi (!) mydlinami. Następnie podwijano płachtę bawełnianą, razem zwijano i rolowano na zimno, ubijając twardo zwinięty rulon dłońmi i przedramionami. Po 4 godzinach rolowania i polewania zimnymi mydlinami rozwinęto wojłok, przepłukano w ciepłej wodzie i rozłożono do wysuszenia na płaskiej powierzchni. *Namda* były jednobarwne, szare. Wojłokowe kaptury — *gugi* — formowano na bawełnianej podkładce i ubijano. Słabiej sfilcowane *gugi* służyły na okrycia zimowe, zaś gęsto zbite na kaptury od deszczu. (Materiały z badań autora z 21 XII 1976).

KRZYSZTOF WOLSKI

## FELT CARPETS

(Summary)

The author has discussed ancient and modern production of felt carpets basing his discussion on his field research carried out in 1960-1978 in Bulgaria, Turkey, Iran, Afghanistan, Pakistan and India. There is an enormously long tradition in producing these carpets in the steppe areas of Central Asia, which goes back to 3000 B.C. and also a quite an ancient expansion of this technology in India. Felt, an extremely simple material is closely connected with the life and production of nomads, since its production requires neither elaborate tools nor complicated work. Therefore even nowadays it has not been superseded by manufacturing production and, although felt carpets are quite rare in Turkey they are

very popular and common in other countries as, for example, in Indian Radjastan. There are only a very few differences in felt carpet production; they concern mainly the usage of different props while shaping the sheets of felt. Inferior felt carpets are made of wool mixed with goat, cattle or horse hair or even with cotton. The best felt carpets produced, for instance, in Turkistan are made of the best, very soft sheep's wool. It does not take too long, usually one day, to make a felt carpet; mainly women make them. The oldest felt products, i. e. tent cloth and felt carpets will probably be around the longest since felt clothing as, for example, shepherds' coverlets, hats or sacks are not used any more.